

Coś wychodzi codziennie wieczór (wyszy niedzielę i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 sentów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie zhr. 20	kwartalnie zhr. 5	miesięcznie zhr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
— w państwie Austriackim	24	6	2 c. 25
do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
— Rzeszy niemieckiej	21	5	1. 25
— Francji i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
— Turcji, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
— Belgii	80	20	7

— Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU”. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie nlegają frankowaniu. — Listów nielokalnych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Błuro Administracji „CZASU” przy ulicy Kórnaczej w domu pod L. 433, nadziei wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.
Ogłoszenia (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 sentów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należącoją się spłowej po 80 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Agencji „CZASU” p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. Majewskiego. — W Wiedniu p. A. Opeleik, Wollzeile 22. — Na Francję i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du pont de Lodi N. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. Hercok i Arnold ulica Haicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu w Menem pp. Haussenstein i Vogler — w Berlinie p. A. Relemeyer — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daubé & Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wroławiu p. Jenke, Bial i Freund.
 Kłopoty nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niezaczone będą.

Kraków 9 sierpnia.

W artykule wstępnym pod napisem: „Większość w Radzie państwa”, oświadczyła onegdajsza wiedeńska *Debatte*, że jakkolwiek poddawała nieraz ową większość surowej krytyce, przecież i właśnie dla tego czuje się spowodowaną skruszyć kopię w jej obronie z powodu niesprawiedliwych zarzutów przeciw niej wymierzonych. Niepojmuujemy, czemu rzeczona większość mogła sobie ściągnąć „surową krytykę” *Debatte*. Wszak stanęła od razu na polu dualizmu, przyjęła dobroduszną zasadę równorzędności, czegoż więcej mógł od niej żądać dziennik węgierski sprawom poświęcony? Pojmujemy natomiast, że *Debatte* chce „kruszyć kopię” w obronie większości, i zaprawdę nie brak jej pola do turniejów jeżeli ma do tego ochotę.

Widząc, że tym razem grót ku nam zwrócony, mniemaliśmy, że *Debatte* zechce usprawiedliwić większość niemiecką, czemu mimo zwolania widocznie Rady państwa ze względów głównie polityki zewnętrznej, spuściła całkiem z oczu tę okoliczność, iż skompromitowała przed Europą konstytucyjność monarchii; ale nadto podnosząc niepotrzebnie a wąśniące kwestyie i niesprawiedliwie względem mniejszości postępującej, utrudnia jeszcze rządowi zadanie. Lecz nie o to chodzi *Debatte*. Ona chce bronić większości od „zaczepek przekraczających miarę, i przechodzących w podejrzywania i skargi, które w bezzasadności swojej zdolne są tylko utrudnić dzieło porozumienia się, o około którego wszyscy pracować chcemy i powinniśmy.”

Tak *Czas* — pisze dalej *Debatte* — czyni niemiecką większość odpowiedzialną za to, że się kilku słowiańskim przywódców w Austrii podobano niedawno wdawać w agitacje państwa, i umizgać się do Rosji, dzienniki zaś czeskie, jak to dziś dopiero się zdarza, osmielają się mówić, że silne sympatyie narodu rosyjskiego zabezpieczą przyszłość Słowian, a zatem ma się rozumieć i Słowian austriackich! Skarga ta w tym większe wrażenie wywarła, żeśmy ją napotkali czego się nigdy nie spodziewaliśmy, w spaltach słusznie poważanego polskiego dziennika.

Jaka skarga? Musimy tu rozdzielić to, co *Debatte* zbyt zrażnie pomieszała. *Suum cuique*: o tem jednak zapomina *Debatte*, broniąc większości niemieckiej, i nie dziwimy się temu. Tego co piszą dzienniki czeskie nie przyjmujemy wcale; nie potrzebujemy powtarzać, co dla nas znaczą sympatyie rosyjskie i w jaki sposób przyszłość Słowian zabezpieczają. W artykule naszym z d. 1go b. m., o którym mowa *Debatte*, utrzymywaliśmy, że wielką częścią niebezpieczeństw zawdziecza Austria polityce większości niemieckiej — „że agitacje rosyjskie nie miałyby żadnego znaczenia, gdyby narodowości były w monarchii jak należy uznane, — że to nie rządu ale większości wina, bo odrzucając wszędzie i zawsze autonomię zarządczą narodowości” — „że pcha ona tym

sposobem Słowian w objęcia Rosyi — oto grunt agitacji rosyjskich”. Powtarzamy słowa naszych skarg, obstarując zawsze przy ich prawdzie, a chcąc dowieść, że są „bezasadne”, nie trzeba ich przemieniać, ani czeskim wybrakami przysrajac.

Sypie nam *Debatte* morały, dowodząc całkiem zbytecznie, że największa nawet niesprawiedliwość i niesłuszność, jakieby się dopuściła większość niemiecka względem innych narodów w monarchii, nie daje tym ostatnim prawa umizgania się do obcego monarchy i opierania się na obcej, nie bardzo przyjaznej potędze. Nie słusniejszego, a nawet idziemy dalej jeszcze, że nawet do „przyjaznej” obcej potęgi odwoływać się nie wolno. Znamy dzięki Bogu obowiązki poddanych i obywateli i mogła *Debatte* ową dydaktyczną stroną pominać. Ale jeżeli potępiłszy zawsze stanowczo i potępiamy umizgi do Rosyi, to znów nie wiemy, dla czego byśmy mieli przemilczeć, że postępowanie do tego zleżo widzące przez wyrażanie krzywd, zasługuje na nagane. O takie to postępowanie oskarżamy większość niemiecką i czynimy ją odpowiedzialną za skutki szkodliwe; z tego zaś oskarżenia nie oyczyściła jej *Debatte* bardzo nawet subtelnym wybiegiem: „że autonomia tak jest nieokreślona, nawet przez Czechów, iż większość niemiecka bywa w kłopotcie, aby wiedzieć jasno, czego po niej żądają.” Pomijamy znów Czechów, nie zostanę oni dłużni odpowiedzi. Ale któż się spodziewał, że to z powodu „kłopotu i niejasności” większość niemiecka odrzucała dotąd wszystkie wnioski stawiane w Izbie przez stronnictwo autonomiczne? Zapewne przez niewiedomość, większość niemiecka wybrała tylko jednego Polaka do deputacji układającej się obecnie z Węgrami. Dajmy żartem spokój — położenie monarchii nie jest po temu, a jak powiada słusznie *Debatte*, nad dziełem zgody wszyscy pracować winniśmy. Większość niemiecka działa w przeciwnym kierunku, i za to a nie za co inno czynimy ją odpowiedzialną. Bez słuszności niema i nie będzie zgody, na to żadna dyalektyka nie pomoże.

W końcu dodać musimy, iż celem owej polemiki ze strony *Debatte* nie zdaje nam się być sama tylko obrona większości niemieckiej, której bronią własne jej organa, ale także i pochwała Węgrów. „Czyż Węgrzy nie doznali terroryzmu Bacha, pisze *Debatte* — czy nie cierpiała długo niesprawiedliwości — a przecież nigdy żadnemu z ich przywódców, godnych tego nazwiska, ani przez myśl nie przyszło wiązać się z zagranicą, organizować „krzyki bolesci” na zewnątrz obrachowane, — tym tylekroć odpychniani Madziarom, o których tak chętnie mniemano, że się o monarchię nie troszcza.” Nie wspaniamy tu ani o Koszucie, ani o Tekelim, Türze i innych, bo może *Debatte* uważałyby ich za „niegodnych” nazwiska przywódców. Lecz w zapale przepominała ona wyraźnie wypadki z roku przeszłego i legię węgiersko-pruską Klapki. Wszakże Węgrzy

tę pochwały, tym razem niekoniecznie zrażonej, w obec dowodów przywiązania do monarchii w roku przeszłym przez Czechów złożonej, wcale niepotrzebują. Nikt ich o brak przywiązania do Austrii pomawiać nie myśli, ale również nikomu na myśl nie przyjdzie, jak im z pewnością nie przyszło, czynić sobie z tego zasługę, że do Moskwy niepojechali. Jechać na wystawę etnograficzną mogli tylko Słowianie. Nie może zaś być sympaty dla Moskwy u narodu, o którym przed kilkunastu laty pisał książkę Paskiewicz z pod Villagos do Cesarza Mikolaja: „Najjaśniejszy Panie! Węgrzy są u stóp W. Cesarskiej Mości.” Nie zapomnieli też naród tak szlachetny jak węgierski, i cieszymy się, że Austria na to rachować może.

Słowo o Radzie Szkolnej.

Rada szkolna już zatwierdzona, a ustawa o narodowym języku także cesarską otrzymała sankcyę. Sejm przeto zrobił swoje, a krajowi się także krzątać wypada, aby przeprowadzenie tych ustaw w jak najkrótszym czasie dokonać się mogło. Roboty dużo i roboty mozolnej, bo machinę, która się przez lat wiele psuła, trudno w jednym uprawić miesiącu, więc rada na to, aby się szczerze wzięło do roboty i przygotować grunt, na którymby ze wszech miar sprawdziła ustawa przedko i bujno rozrastać się mogła. Myśleć więc nam wypada zawczasu, ogłądać się, gdzie i jakie za stosowanie znajdzie ustawa o narodowym języku. Rzecz to bardzo ważna, i zanadto głębokie w narodową sprawę zapuszcza korzenie, aby się do niej brać z zasobem miejscowych niesnasek, lub w nieczyńnych intrzygach i zabiegach szukać tej sprawy rozwiązania. Dobra i sprawiedliwa ustawa tylko przez sprawiedliwe wykonanie właściwego może dopięć celu. Pokątne podstępny mogą chwilowo tylko inny cel nadać sprawie, nie taki jaki w rzeczywistości wzięcie była powinna; nieprawdzą więc one do celu, a natomiast będą tysiącne nieporozumienia i są początkiem wszelkich nienawiści.

Ustawa o języku wykładawym w szkołach, podad ludziami z tej woli upragnioną sposobność do intry i zakulisowych knowań. Dla tego tem większy na nas ciąży obowiązek *en ra et studio* starać się o rzetelne jej przeprowadzenie. Na cóż się przydały zabiegi ludzi przewrotnych podczas ostatnich wyborów? czyż osiągnęli ambiami cele swej party? owszem wywalczyli sobie tylko wzgardę i stanęli w całej swej potwornej nagocie, tak że nawet dawne stronnictwo szanować ich nie może.

Lecz idźmy do rzeczy: trzeci, czwarty i piąty artykuł ustawy o języku wykładawym w szkołach, jasno i dobitnie usuwa sprzeczności i trudności mogące powstać tam, gdzie młodzież ruskiej i polskiej narodowości zarówno uczyć się będzie. Cóż sprawiedliwszego, jak dwie zasady, z których wychodzi ustawa: „któ szkole utrzymuje, ten stanowi o wykładawym języku”, i „życzenia większości co do języka będą uwzględnione”. Ścisłe wykonanie tych zasad powinniśmy sobie wzięść za obywatelski obowiązek przy zbliżającej się szkolnej organizacji. Inaczej postępować może tylko ten, kto że żyćy swemu społeczeństwu. W gminach z mieszaną narodowością, wybór języka wykładawego należy zupełnie pozostawić gminom; każda agitacja w tym względzie może być tylko szkodliwa, zwłaszcza, że ustawa sama wszelkiej stronności „z góry zapobiega”. Dajmy na to, że w którejś wsi z mieszaną narodowością, ktoś będzie na gminie wymuszał oświadczenia się li tylko za polskim lub ruskim językiem — to cóż za praktyczne złąd wynikną skut-

ki? — oto będą kłótnie, rekursa pobiędną do Rady szkolnej, szkółka na tem ucierpi, urządzenie jej pójdzie w odwłokę, a koniec końców, Rada, jak się spodziewać należy, rzecz sprawiedliwie i według ustawy rozstrzygnie. Wszelkie więc zabiegi mogące mieć jakieś osobiste lub stronnice widoki, na nie się nie przydadzą, Radę szkolną obarczą tylko niepotrzebną pracą, a na gminę sprowadzą komisyjne koszty. Gdyby ustawa była niejasna, natenczas ten i ów mógłby się spodziewać, że chwilowy jego wpływ na opinię wiejskiej gminy stał się przybierze formy, ale ustawa tak jest zrozumiałą, że przy energii Rady szkolnej żadne się tu nie mogą wkładać pomylki.

Co do języka wykładawego w szkołach głównych i niższych realnych, to Rady miejskie wczesnie powinny zdania swe objawić, i decyzje na *ree Namiestnictwa Radzie szkolnej przesłać*: tym sposobem bowiem ułatwią jej działanie, i postawią ją w możności szybkiego organizowania szkół. Radny, który w tej kwestyie weźmie inicjatywę, prawdziwie się zasłużył okolo szkolnej sprawy.

Zasady komisji edukacyjnej Wydziału krajowego, najlepszym będą komentarzem artykułu Vgo ustawy o języku. „Ten język powinien być wykładawym, który jest uczniom zrozumiałym, a zarazem nosi w sobie wszelkie wymogi naukowe”. Szkoła średnia nie jest areną, na którejby się język kształcił lub poplaywał mógł; szkoła wiejska średnia musi mieć język gotowy, wykształcony, bo inaczej nauka stanie się polityczną zabawką.

KORESPONDENCYA CZASU.

Bardów 5 sierpnia.

— W wycieczkach moich w góry aż tu się dostałem; po raz pierwszy na ziemi węgierskiej i w pólrośd tego społeczeństwa tyle różnego od naszego usposobieniem, odmienniejszego jeszcze położeniem obecnem, zebrałem kilka uwag i schwyconej tutaj wiadomości o dzisiejszym stanie rzeczy, jakoteż o nastroju opinii. Odkładając do feuilletu wrażenia z wycieczki i społeczeństwa, podam tu tylko kilka rysów politycznych.

Nie wiem czy większy kontrast spotkać można, jak położenie i stanowisko polityczne dwóch narodów po dwóch stronach Karpat. Gdyby zazdrość była mniej niechędzańskiem uczuciem, możnaby zazdrości nietylko obrota wypadków, które przyniosły Węgrom tak świetne zwycięstwo i stanowisko, ale nado wiele z fundamentów politycznego życia, które ten naród w sobie wyrobił miał i którei właśnie sam sobie zniewolił niejako wypadki. Zdaleka słyszeć o tem, aż zazdrość się budzi, dla czego w jednych społeczeństwach karność i solidarność tak dawnie się utrzymuje, kiedy gdzie indziej tylko pod terroryzmem działalności ujemnej czasem się wzniesia. Lecz przylądając się temu bliżej a przekonamy się, że to nie z politycznej dojrzałości jak u nas uzywają, ale z politycznej dziewiczności pochodzi, z tego że jeszcze społeczeństwo na dawnych oparte podstawach, nigdzie nie naruszono jego fundamentów, niezerwanego nie tradycyi i praw historycznych. Narody tylko, które nieprzechodziły procesu rewolucyjnego, sięgającego aż w głąb społeczeństwa, te tylko co snują życie z tradycyi i idei prawa, te tylko dochodzą do wolności. Anglii konstytucya wzrosła jakby dawny zwyczaj, obwarowany często przesadami jak i związany z tradycyą narodową. Konstytucya węgierska stała nową jak prawo starego pienia, lub jak przynależność spadkiem odziedziona. Tu i tam w miejsce nieokreślonego odziedzienia do wolności, które może każde stronnictwo inaczej tłumaczyć, i inną jemu nadawać formę, tu i tam stanęło słowo, stanęło prawo, stanęła idea skonsolidowana; wolność tu nie teoria ale żywa z kości i ciałem, że tak powiemy ujęta

Część literacko-artystyczna.

OJCZYŻNA

przez **Maurycyego hr. Dzieduszyckiego**
we Lwowie 1867 r.

Po bolesnych, zabijających przejściach, jakich doświadczaliśmy i doświadczamy — nastaje okres opamiętania się i rozpamiętywania.
 W ciągu bieżącego roku ukazało się kilka pism noszących te cechy.
 Jest to oddziaływanie, reakcja, przeciw tej akcyi, co nieprawdą rachunku strat i wydatków, tylko zaoczenie spekulacje na owe znane: *jakos to będzie*, z którego dotąd nietylko nic nie ma, ale jest mniej niż było.

Podobne oddziaływanie przez trzeźwą refleksyę, przez gruntowne rzeczy zbadanie, przez szacunek dla prawdy — nazywa się w popularnym języku: reakcją, i wyraz ten bywa aplikowany bez różnicy i tam gdzie brutalna siła, nieczem w krwi znaczanym niszczą wszystkie wyroby narodowego ducha, i tam, gdzie obywatelskie sumienie, wyższe światła i miłość pospolitego dobra, występuje z gotem słowem przestrogi, przeciw zgubnym kierunkom.

Jest to taktyka w przewrotnych stronnictwach praktykowana, że dla uniknięcia rozpraw na drodze rozumowania i praktycznych argumentów z przeciwnikami niepodzielającymi ich zdań i czynności, rozpraw mogących odsłonić w tych zdaniach i czynnościach strony nader słabe i zgubne, służy nieczeka do pewnych uprzywilejowanych wyrazów, które wypisane bengalskim ogniem, wystarczają na potępienie, przed wysłuchaniem.

Nie bardziej niebalamuci opinii jak podobne wyrazy, idące w parze z wyrokami sądów dożnych.

Umysły niesamodzielne, niemające przytem gruntu i twardszego światła, a imponujące liczbą, utrzymywane bywają w grubiej niewiadomości i posłuszeństwie zapomocą tych uprzywilejowanych wyrazów, jak: wstecznictwo, reakcyja, ultramontanizm, jezultyzm, podobnych do koczka z wężą do góry, którym w mięsopest dzieci strasza.

Tę samą taktyką rządzi się i organa pewnych opinii, z góry cechujące każde dzieło co wychodzi na jaw publiczny, a w duchu wyższym, lecz w innym kierunku, choćby z najtrafniejszym poglądem, napisane, jako „wstecznicy”, reakcyjne, ultramontańskie i t. p. i raz napiętnowały, i dają tem samem ostrzeżenie, żeby tak niebezpiecznej książki nieczytano. Jest to nie więcej tylko nasładownictwo tych obrotów jakimi partye posługują się w krajach mających inne warunki bytu, niż są u nas. Lecz tam żywieli tworzące naród są w pełni swego rozwinięcia i nie im niezagraża — u nas przeciwnie! Tam te staré stronnictwa, wyraża się nowy oganian; większa siła — tu ze starości tworzy się albo rozdwojenie, albo niemoc i nicosć. Jeżeli więc gdzie, to w takim położeniu należałoby kierować rozmysłem każde słowo, każdy krok, żeby ogólne dobro nie cierpiało na tem, a co największa starać się o światło prawdy, raz, że błogosławione jest owce, potem, że sami padliśmy ofiarą przewrotnej i klamliwej polityki świata.

Zdrowy, praktyczny rozum, nakazywałyby własnie takim kierownikom opinii, jeżeli sumienniej dają do dobrego, aby nieopuszczali następującej się sposobności polecania pism mających za sobą nietylko same powaby talentu, ale i gruntowną wiadomość rzeczy; a nadeszły to dojrzałość myśli, to wytrwałość zdania wyrobionego życiem i refleksy i doświadczania — jaka się pewno nie-

znajdzie w kapryśnych, a gorąco zalecanych powieściach.

Do liźby niewielu publikacyj różniących się tonem, zasadą i treścią, od tych pism z jakich najwięcej składa się dzisiejszy korpus literacki, przybywa książeczka pod tytułem *Ojczyźna*, napisana przez hr. Maurycyego Dzieduszyckiego zaszytym znanego na polu historycznem.

Wyższo ona przed kilkoma miesiącami — atoli po pismach dała jej albo lekką odprawę, albo zamilczano o niej. Przyczyna do odgadnięcia łatwa. Autor zrobiwszy sobie zadanie ocieszyć *Ojczyźnę* z wielu fałszywych pojęć przyczepionych do niej, a samo pojęcie ojczyźny na właściwy punkt sprowadzić, który nigdy wystarczał naszym przedkom umiejącym ją kochać z ofiarą krwi i mienia — musiał tem samem stanąć w kolizy z wyobrażeniami dziś kurs mającemi.

Tak też jest w rzeczy samej — traktacik o *Ojczyźnie* należy do pism polemicznych w materyi polityko-moralnej.

Autor pomija poezye, z jej apostrofami do *Ojczyźny*, wynnrzeniami ucząc tak naturalni jak dla matki, a często tak nienaturalni, jeżeli przez nadmiar profanującej egzaltacyi zastępnie miejsce Chrystusa na ołtarzu. Odsyłając zatem poezye do jej nieograniczonej liceney, bierze pod roztrząsanie dwa artykuły, mianowicie jeden Libelta, umieszony przed dwódziesiąt laty w piśmie przeglądawem *Rok*, które jakiś czas wychodziło w Poznaniu, a traktujący o *miłości Ojczyźny*.

Rzecz zastanowienia godna — i nie uszło u wagi autora — że o *miłości Ojczyźny* najmniej zawze pisano w narodach, które złożyły najwięcej tej *miłości* dowodów. Nie prawdziwszego, czyste uczucie w pełni swej mocy będące, nie poddaje się analizie; równie, jak kiedy zaczyna stygnąć, lub fałszywy brąc kierunek zaraz rozumuje nad sobą. Od sławnego kazania, w którym Skarga tak zdrowe myśli rozwija o *Ojczyźnie* i obowiązkach

dla niej — aż do rozprawy Libelta, nikt się nie rozwodził w tym przedmiocie, chociaż miłość ojczyźny przechodziła różne koleje. To pewna, że kiedy Rzeczpospolita upadła i ona była nader wątła, co nawet nie uszło bacznoemu oka Pozo-di Borgo, który w sławnym swym *memoryale* o Polsce nader trafnie powiedział: „żeśmy dopiero po upadku *Ojczyźny*, zaczęli lepiej ją kochać” — na co daleko nie trzeba chodźć po dowody, gdy wspomniemy na tyłu wielkich obywateli co sława orężną, co wyżebranemi instytcyami, pielegnowaniem języka ratowali żywioł polski od zagłady. Po Dabrowskim, Poniatowskim, Czackim, Czartoryskim, Staszcyu, Sniadeckich, zostały wymowne ślady tej prawdziwej miłości. Byli to budownicy wcale znaczeni słowa; bez nich nie byłoby nawet co dzisiaj wywrać.

Lecz wróćmy do przedmiotu. Rozprawa tedy Libelta, o której przez dwadzieścia lat nie pisano, ale ją czytano, nastrożyla Autorowi pole do polemiki, z powodu, że znalazł w niej obok licznych ustępów na które się godzi, wiele błędnych zdań, mianowicie: uobśnienie ludzkości i człowieczego rozumu, a w prostem następstwie: uznanie postępu w zasadach s. wiary. Są to, jak wiadomo błędy Heglizmu w owym czasie mocno grasującego w Poznanskim; przejmowali je nasi pisarze będący pod wrażeniem wpływu, a lubo sami odrzucali się z tej szkodliwej i bezbożnej naleciałości, pismo ich też stało jako powaga dla młodych głów pragnących nowości, i służy im za przewodnika we wyrabianiu pojęć krajęcych dziś jak zdawkuwa moneta.

Jak dalece rozprawa Libelta nie może uchodźć za powagę, wystarczyć ten szeregół, o którym z bardzo dobrego źródła opowiadało, że gdy przeczytał książeczkę Dzieduszyckiego wymierzony przeciw jego artykulowi, odczuwał się z największym spokojem: przed dwudziest laty był bym z przeciwnikiem moim walczył do upad-

go — dziś przyszedłem do tych samych co on, przekonana.

Słowa godne wyższego człowieka młnjącego mocniej prawdę, niż popularne owcaye, a dla którego powodzenie nie jest ostatecznym wyrokim, jeżeli go sumienne przekonanie nie stwierdza.

Rzeczywiście autor *Ojczyźny* mniej miał na względzie Libelta, a więcej terażniejsze pokolenie piśmienne, które lubi często gęsto popisywać się zdaniami wręcz przeciwnemi prawdom obywatelnym w mniemaniu, że przez to służy bożyszczu postępu. Dla tego też nie dziwimy się, że pragnąc być gruntownie nuczającym signał po swój przedmiot do stworzenia świata, i cytując słowa księgi rodzaju: „Nie dobrze być człowiekowi samemu” wywiódł ząd potrzebę towarzyskości, i lokalizację rodu ludzkiego będącą ustanowieniem Boskiem; bez niej bowiem, jak trafnie powiada: „plemiona byłyby podobne do chmur, lub piasków pustyni, w ciągłym ruchu, zmiannach i niepokoju i wszyscy zawadziliby wszystkim, a taki stan nie tylko we względzie moralnym nie dozwoliby rozwiniąć się ludzkości, ale we względzie materialnym uczyniłyby niemożliwą wszelką swobodę i własność.” — Przywiązanie zatem do pewnego miejsca jest w sercu człowieka, w krwi plemon. Miejsce na ziemi to podstawa ojczyźny; dopełnieniem jej — społeczeństwo. „A jak z jednej strony — mówi Autor — ziemia i jej niebieska sfera wpłynęła na swych mieszkańców materialnie i fizycznie, tak ci, tworząc pod względem te- „rytorjalnym lud, pod względem tożsamości społecznej, języka, obyczajów, zwyczajów, dzieł i piśmiennictwa naród, a pod względem praw, rządu i władzy państwa, nadali nazwę tej ziemi „mi umysłowem swem działaniem właściwie cooby; „ozdobili ją, podnieśli jej wartość, wlaowali ją i „tem samem wzmoocili i urozmaocili węzły przy- „rodzone wiążące ich do niej: co we wszystkich „i w każdym z osobna musialo podnieść wagę i

głowy tak ukoronowanej jak króla Węgrów. Król prusi biorący sam koronę na głowę, przypomina raczej w słabym odbiciu i bez blasku geniusza przemienne szczęście Napoleona I. Zasady z łaski bożej i z woli ludu krzyżują się dziś w miarę interesu jako pozory i czele formy nie niosące jeszcze w sobie całej potęgi tych dwóch pryncypów monarchizmu. Akt pesztteki jest objawem gładzie monarchizm zaswiecił znów całym blaskiem łącząc wszystkie tradycje średniowieczne z nowoczesnymi wymaganiami.

Kiedy to wszystko sobie przedstawiemy, okaże nam się łatwo, że zażródło tutaj była nie dla tego tylko źródło, że jest niechreściana, ale dla tego jeszcze, że jest pewna solidarność zasad, które nie mają być wyrzucane wpływu na cały obrót wypadków europejskich; że objaw podobny jest nie tylko precedensom dla wymiaru praw dla innych narodów ale postawieniem zasady, jest uwidocznieniem idei, której powrotu tak potrzebują wszystkie organizmy polityczne.

Odczytujemy jednak zasnę, podnieśmy tę kurtynę stosunków wewnętrznych narodu węgierskiego, jak to pisaliśmy nieraz, a niezawodnie wiele sprzecznosci się okaże i wiele wznieci obaw. Społeczna organizacja zaiste tak tutaj wiele przedstawia niebezpieczeństw, że cała niemal znajduje jedynie oparcie w tem prawie historycznym i w przewadze żywiolów arystokratycznych. Madziarizm niedziw że się tak trzyma tej podstawy, bo po za niemi coś znaleźć może przybysz na tej ziemi; szkła w stroju narodowym, w ścisłym przechowywaniu obyczajów, w przewadze wyższych warstw ratunku i kierownictwa nad obcymi otaczającymi go żywiołami. Raz stąpiwszy z tej podstawy, zginąłby mniąd pod liczącą przewagą; a pomimo to sam ten madziarizm nie jest wolny od stronictw, które popychają na drogę niebezpieczną przewrotu. Opowiadano mi, że stronictwo opozycyjne, tak zwane w sejmie rezolucyjności z emigracją w spoly coraz silniej występuje.

Stronictwa te, pod nazwą *Tiger parties*, używają za swoje godło głowy tego drapieżnego zwierzęcia, prą coraż silniej w kierunku wyrotu. Jakżeśmy powiedzieli zawsze hasłem i pozorem praw historyczne, bo co innego byłoby niezrozumiałem, ale obok niego staje słowo: niezależność. Świeży wybór Kossutha dowodzi, że r. 1848 został inny jeszcze posew oprócz tradycji konstytucyjnych, posew rewolucyjny, który tu i owdzie kiełkuje. Oby epoka koronacji nie była punktem kulminacyjnym praw historycznych narodu. Entuzjazm dla Honwédów, który monarcha w szlachetnym porwyce uniezależniał, ma jeszcze i inne pobudki; ze strony króla ofara daru koronacyjnego miała znaczenie wielkiej historycznej amnestyi, ofary ze strony narodu przybierają znaczenie pochwały i stwierdzenia smutnych wypadków, które cofnęły państwo jak i naród w niebezpieczną epokę rozpadu.

Nie brak agitacji postronnej między Słowianami węgierskimi, lecz nie ma społeczeństwa bezwzględniejszego a zarazem mniej rozumiejącego niebezpieczeństwa plemiennych waśni jak Madziary; dwa te plomienie wzniecają się z dwóch stron, wywołają mogły przy jakiegokolwiek niekorzystnej zmianie straszliwy pożar. Jest coś tu tąd w atmosferze, i w tem społeczeństwie jak gdyby zwycięzca spoczywający na laurach, jak Hannibal godzący po przejściu Alp. Oby moje obawy były płonemi.

Co do sympatyj między-narodowych, które zwykłe służą u nas za punkt wyjścia w kwestyi węgierskiej, również nie znaczących ich bardzo silnie, co gorzka, niewiedzę dosyć pojęcia niebezpieczeństw zewnętrznych — a jakim im mówił, że kiedy król wasz z pagórką koronacyjnego cztery rycerskie ciecya wymierzał w świat — to nam się zdało, że ten ku półnoicy i nas chroni, i nam służyć może za pewien znak obrony — odpowiadali zimno, Austria i Węgry potrzebują przedewszystkiem spokoja i zgody.

Wiedeń 7 sierpnia.

Wiadomość, którą *Czas* podał o zachwianiu się stanowiska p. Beusta, zrobiła tu pewne wrażenie, ponieważ takowa zdaje się dość wiarogodną wszystkim tym, którzy są obznajmieni ze stosunkami najwyższych naszych sfer rządowych. W rzeczy zaś samej nie odpowiada ona zdaniem wielu faktycznemu, chwilowemu położeniu, jeno odnieść się daje do okresu przed i pokoronacyjnego. (Nie podzieliśmy zapatrywania sz. korespondenta, na porparcie domysłów, o których mowa, odebraliśmy z innego jeszcze źródła skazówki, których nie podajemy, niechęć na rzecz

całą jako przemijającą, zbyteńno kładę nacisku. *Prz. Red.*) Odpowiada ona właśnie ówczesnej sytuacji; wtenczas bowiem p. Beust dwa razy o mało co nie upadł pod brzemieniem zaciętej walki, którą prowadził musiał ze stronictwem wstępnem. Ze zachwianiem się stanowiska p. Beusta, ma się rzecz jak z wieloma innymi zdarzeniami politycznymi; rozchodz się o niem wieść wtedy dopiero, gdy walka ukochoną i rozstrzygniętą została. Na tem więc byłby koniec zaprzeczenia mego; pozwolę sobie atoli dodać kilka uwag nad sytuacją obecną, ponieważ jest rzeczą możebną, że to, co dotąd się nie stało, stanie się jutro i zakończy się może upadkiem p. Beusta.

U dworu dwa stronictwa nieprzyjaźne sobie, ubiegają się o wpływ przeważny. Do pierwszego, tak zwanego dualistycznego-liberalnego należy p. Beust, męzowie stanu węgierskiego, większą część magnatów niemieckich, a na ich czele ks. Karol Aersperg i inni; że stronictwo to także nie jest liberalnym, i że tylko ze względu na własną korzyść i egzystencję holduje zasadom nowoczesnym, pojmie każdy, kto przypatrzy się bacznie pracom jego. Stronictwo drugie, na czele którego znajduje się pewna dama z najwyższej arystokracji, łączy w sobie resztki frakcji wojskowej, część magnatów czeskich, dwudziestu i kilku byłych ministrów, i żywiły klerykałne i feudalne. Stronictwo to, które właściwie niewie, czego chce, wstępnem.

Samo wyliczenie żywiolów w skład tego stronictwa wchodzących świadczy o trudnym zadaniu, które ma przed sobą p. Beust. Chcąc przeprowadzić dualizm napotyka na opór wstępnych, którzy życzą sobie absolutyzmu centralistycznego z parlamentem szmerlingowskim; jeżeli chce czyścić zadostę Węgrów i liberalów niemieckich, znajduje przeszkodę w klerykałnych, których wpływ jest jeszcze tak znacznym, że uwzględnionym być musi.

W czasie koronacji peszttekijskiej wstępnicy szli do ataku, który im się prawie udało, a zwycięstwo niezawodnie byłoby po ich stronie, gdyby się rozchodzilo li o kraje przedlitawskie. Ale w Węgrzech rzeczy doszły już do tego punktu, że cofnięcie się sprawdziłoby straszną katastrofę. Zjednoczonym usiłowaniem p. Beusta i dyplomatów węgierskich, udało się naręczyć utrzymać zasadę dualizmu. Po koronacji, gdy Rada państwa była najbardziej pracami zajęta, przypuszczono ponowu atak. Nieudolność przewodzącego większości niemieckiej pod względem tworzenia gabinetu, natarczywe zaciepienie konkordatu ze strony Izby poselskiej, opozycja Czechów i chwiejne zachowanie się reszty Słowian, wzburzenie umysłów w Chorwacji i spór względem sumy, z którą Węgry przyczynić się mają do spraw wspólnych, — wszystkie te kwestye służyły za broń stronictwu wstępnemu. I ostatni ten atak odparty został świetnie — a rezultatem zwycięstwa była nominacja p. Beusta na kanclerza.

Dotkliwa ta klęska nie zniszczyła stronictwa wstępnego, i rozumie się samo przez się, że to co się dwa razy nie powiodło, trzecią razą u dać się może; a to tódm bardziej, że i w polityce zewnętrznej powstały kwestye, które p. Beust spiesznym tylko odwrotem zalagodził. Okupił on stanowisko swoje ciężkimi ofiarami, zanieczając stanowczo zawarcia przymierza francusko-austriackiego, które zdaniem jego jedynie Austrią zbawić może. Zjazd solnogradzki nieopięciacie więc za sobą żadnych rezultatów rzeczywistych, sprawdził on co najwięcej porozumienie w kwestyi wschodniej, które atoli nie będzie obowiązywać żadnej strony. W kołach rządowych sądzi, że gdyby Austria zobowiązała się w obec Francyi, Napoleon wystąpiłby natychmiast przeciw Prusom; gdyby Francya doznała porażki, Austria eo ipso zginęła, jeżeli zaś Prusy uczują silną rękę Napoleona, zachodzi jeszcze pytanie, czy Rosya przyjąłaby Prus, nie da się Austrii we znaki; w każdym więc razie musielibyśmy płacić kosztą wojny europejskiej. Nie wiemy, jak dalece przeprowadzona już została organizacja wojskowa, i jak panowie, do których to należy, zapatrują się ją razą na bitność armii naszej w porównaniu z wojskami głównych wrogów naszych, którymi są niezaprzeczenie Moskale.

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

które przyczyniły się do rewolucyi 1848 r. organizuje się stronictwo narodowo-niemieckie. Hasłem tego stronictwa jest odłączenie prowincyj niemieckich, nateraz zaś myśli o utworzeniu osobnej grupy krajów czysto niemieckich i uorganizowaniu jej jako odrębnej indywidualności. Rząd nieobowiązuje tem stronictwa, i zdaje mi się, że z przyczym całkiem słusznych.

Wiedeń 7 sierpnia.

r. Listy prywatne Austriaków, bawiących w Meksyku, które tutaj ostatnią pocztą amerykańską przez Nowy-Orleans nadeszły, nie przedstawiają wypadków meksykańskich w tak rażąco-czarnym świetle, jak to dotychczas prawie w modę weszło. Oprócz tragicznej katastrofy w Queretaro, stracenia Cesarza i dwóch generałów Meji i Miramona nie stracono zresztą żadnego z oficerów. Wszystkie dotyczące wiadomości są zatem — jak się zdaje — pozbawione wszelkiej podstawy. Ze wszystkich kroków i czynów, jakie przypisują republikanom, to jedno jest prawdą, że wszystkich znakomitszych oficerów wojska cesarskiego, i to tylko tamtejszokrajowców wplątano w procesa, których jedynym celem ma być ubezwładnienie stronictwa cesarskiego przy nadchodzących świętych wyborach kongresu, czyli innymi słowy, zamierzają tylko chwilowo usunąć przywódców opozycji z widowni politycznej, zmniejszyć siły stronictwa dysydentów, aby nie stawiali zbyt niebezpiecznej oporu Juarezowi w razie ponownego wyboru jego. W republice meksykańskiej rozchodzi się przedewszystkiem, po osłabieniu partyi przeciwej, o zwykłe pronunciamiento, które przyjdzie do skutku, skoro Juarez najmniejsze tylko będzie miał za sobą szanse. Ze względu więc na te stosunki — pisze pewien bardzo znakomity lekarz, znający dokładnie położenie rzeczy, a zasługujący na tem większą wiarę, o ile jeszcze w listopadzie zeszłego roku Cesarzowi Maksymilianowi przepowiedział los, jaki go spotkać musi, jeżeli nie opuści Meksyku z Francuzami — ze względu na te stosunki przywódcy republikanicy unikają już do tak surowych środków. Uczucie zemsty, jakiej się zamieszkał tam cudzoziemcy tak obawiali, stosunkowo mało czyni daję, lecz rzeczy nie można, czy ona się nie objawi w prawdopodobnie bliższej walce, którą kilku jeszcze oficerów cesarskich na własną rękę w Sierra-Madre i w położonych na zachód od stolicy okolicach wzniesć usiłują. W samej stolicy, pominięwszy pojedynczo, wcale niezachodne zajścia, od chwili wkroczenia wojska republikanckiego porządek nie został zakłóconym; nie targnięto się na własność prywatną, lecz postąpiono sobie zbyt arbitralnie z majątkiem korporacji duchownych w celu pomnożenia szczerpej kasy wojennej. Panuje obawa, że pieniądze te nie na długo wystarczą, poczem zapewne Juarez będzie zmuszony niecać się do środków przymusowych, podobnie jak Marquez, ponieważ teraz przed wyborem prezydenta musi koniecznie zaspokoić roszczenia swych generałów, nie wchodząc wcale w to, na jakim tytule prawnym takowe się opierają, ponieważ żadną miarą nie może rozpęścić wojny, aby jego przeciwnicy, prowadzący wojnę podjazdową, nie otrzymali posiłków.

Kraków 9 sierpnia. Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następującego wezwania:

Wszystkich uprawnionych do wyboru Rady powiatowej bocheńskiej wzywamy, aby zebrali się zgrupować się w Bochni dnia 22go sierpnia r. b. o godzinie 3ciej po południu w domu p. Ronghetti na naradę przedwyborczą.

Franciszek Hozard.
Cesar Haller.
Faustyn Żuk Szkarzewski.

Wiedeń 8 sierpnia. Przyjazd członków deputacji węgierskiej był naznaczonym na dzień wczorajszy, a dziś przedpołudniem miały rozpocząć się narady. W zastępstwie kanclerza państwa minister hr. Taaffe przywita zgromadzenie. Posiedzenia wspólne odbędą się w gmachu byłej kancelaryi nadwornej węgierskiej, dla narad zaś osobnych, wyznaczoną została sala Izby wyższej dla deputacji przedlitawskiej, a sala byłej kancelaryi siedmiogrodzkiej dla deputacji węgierskiej. Bezpośrednio po zagajeniu rząd przedłożył deputacyom wykazy statystyczne i inne akta mające służyć za podstawę przy oznaczeniu kwoty na sprawy wspólne przypadającej; nad temi wykazami i projektami obradować będą deputacye,

każda z osobna, a następnie zapewne dopiero w kilka dni, wspólnie. Rząd wobec deputacji zatrzyma dla siebie rolę pośrednika. Posiedzenie tak osobne, jako i pełne odbędą się przy drzwiach zamkniętych, a członkowie zobowiązują się do zachowania tajemnicy aż do chwili ostatecznego przyjęcia elaboratu i przedłożenia takowego reprezentacyom przedlitawskiej i węgierskiej.

W numerze wczorajszym podaliśmy krótką charakterystykę osobistości w skład deputacji węgierskiej wchodzących; dziś dajemy według *Debatte* ocenę członków deputacji przedlitawskiej. Przewodniczący deputacyi kardynał Rauscher, arcybiskup wiedeński, jest osobistością powszechnie znaną, choć nie jest tak popularnym, jak kolega jego w deputacji węgierskiej X. Haynald, gubernator banku narodowego, p. Pipitz, niebył dotąd w stanie okazania swojej działalności parlamentarnej, o hr. Salmie wiadomo tylko, że w Izbie wyższej wraz z hr. Thunem tworzy opozycję; Izba wyższa więc okazała dużo tolerancji, wybierając połowę opozycyi; X. Sapiaha „mał, posiadający w wysokim stopniu zaufanie swych ziomków nabył sławy jako finansista; wstępując on do deputacyi ze skłonnością do ugody, która ożywił się wszyscy posłowie polscy z Galicji bez wyjątku. Baron Hock zaszczytnie znanym jest nie tylko w kraju, ale i za granicą. Ziemiałkowski „pojmuje jasno i loicznie, sprzyja ugody, zasiadał już w r. 1848 w sejmie kromieryskim i był członkiem wydziału konstytucyjnego, posiada wszelkie prawa do znaczenia, którego używa w kołach ziomków swoich i do serdecznego współczucia, które wszędzie znajduje.“ Kolega jego z Kromieryża Dr Brestl jest mężem popularnym w Wiedniu, który nigdy jeszcze nie sprzeniewierzył się zasadom i przekonaniom. Wybór Hopfena ze stanowiska skarbowego jest dość szczęśliwym; zachodzi tylko pytanie, czy zechce choć na chwilę odstąpić w zapale swoim centralistycznym? Vidulich i Klun nie dali jeszcze dowodów swego uzdolnienia parlamentarnego; o pierwszym jednak utrzymują, że jako obywatel pomorza austriackiego obeznany jest ze stosunkami handlu zamorskiego, drugi ma zasługi w piśmiennictwie, zwłaszcza na polu statystyki handlowej. Herbst i Kaiserfeld, nazwiska te niedawno jeszcze były godłem połączenia, obecnie zaś przypominają rozpad.“ Czy serdeczny związek tych dwóch panów był organicznym, podobno połączeniu bliżniąt syamskich? Żałowalibyśmy, gdyby tak było, ponieważ odłączenie nieobeszłoby się bez śmierci jednego z nich, a odłączenie przeciw nastąpić musi, bo związek nie jest naturalnym.“ Jest on w wielu względach podobny do przymierza Austrii z Prusami w sprawie księstw nadelbańskich, a rola Austrii przypadałaby Kaiserfeldowi. „P. Herbst jest jedyny w swoim rodzaju; zbankrutował politycznie pod rządem Schmerlinga, obecną sesyą Rady państwa inauguruje nowym bankrutem, ogłaszając reprezentacyi ludową, jako nieudolną do rządzenia, a teraz ma podobno myśleć o bankrutwie finansowem.“ Nicuinniony baron Tinti przedstawia przy każdej sposobności, że Rada państwa bez niego istnieć nie może; zdaje się, że i deputacye obejmę się bez niego nie mogą; podejrzują ją barona zresztą nader czynnego i skrzętnego, że szuka teki ministra rolnictwa. P. Plener jest to chodzący Mene tekel! Niedawno dopiero oświadczył, że zgody, jak obecną byłby mógł dawno przeprowadzić do skutku, gdyby tylko chciał; rzecz zatem dziwna, że przeciwnik ugody zajął miejsce w gronie nad ugoda pracować mającym. W każdym razie obecność p. Plenera będzie miała korzyść, że przypomni Węgom, obietnicę płaćenia podatków — dosć bowiem popatrzyć się na p. Plenera, aby wojskowa egzekucya podatków w stęgła przed oczyma. P. Winterstein naręczyć jest dzielnym kupcem, a zdaniem *N. fr. Presse* zdaliby się na ministra handlu.

Pod napisem *Habemus Papam*, zamieszcza wczorajsza *Politik* artykuł o zamianowaniu „majora w armii“ księcia Adolfa Aersperga marszałkiem krajowym. Dotychczasowy marszałek hr. Hartig, jako giermek stronictwa narodowo-niemieckiego i konstytucyjnego szmerlingowskiej, a prztem nie znający wcale języka czeskiego, miał w sejmie ostatnim nader trudne stanowisko wobec opozycyi, która nielitościwie go smagała. Przesycony cieniastym swym urzędem, prosił już oddawna o uwolnienie i utonął w klubie Herbst-Kaiserfelda, w którym nie odgrywał żadnej roli przezwanej. Należy on zatem aż do chwili zmartwychwstania politycznego, do licznego pocztu zmarłych na politykę experimentalną austriacką. Nominacja ks. Aersperga nie była niespodzianką; albowiem już podczas sejmu ostatniego mówiono,

nie mieli pretensyi polepszać postępowo wiary i kościola, tylko jedni chcieli go przyprowadzić jakoby do pierwotnej czystości, a drudzy popostrze burzyli jako rzecz dla tak pysznych rozumów niepotrzebna. Dzisiejsi postępowcy dalej sięgają.

Kiedy więc urodziła się ta idea postępowości? Oto Hegel ją spłodził. Wprawdzie ojcem tego dziecka zaprzestano się teraz zajmować — ale dziecko bardzo liczna ma już familię wielejąca się w najrozmaitsze postacie. U nas, gdzie nowosy dosyć popłaca, bez względu czy co warta lub nie była miała pozory świecicia, wielu ani wie przez jakie kanały wchodzi w nich ten jad heglowskiej filozofii. Żeby mieć klucz do tej teorii, podajemy jej rysopis: Poding Hegla, esencyja nieskończona, istota wszęch rzeczy (czyli Bóg) przesła za stanu abstrakcyjnego, nieokreślonego w istnienie rzeczywiste, czyli w świat, w naturę, gdzie ów pierwiastek przyszedł do samopoznania, zrównał się ze sobą, uzupelniał się i stał się *umem i rozumem* ludzkim. Tak więc jedna i ta sama esencyja rozwijając się *postępowo*, stała się naprzód *naturą*, a potem *ludzkością*. Tym sposobem Bóg niema w sobie nic osobowego, ale jest duchem rozlanym w naturze i w ludzkości; a zatem ludzkość, będąc sama Bogiem, ma prawo we wszystkim stanowić i przepisywać sobie prawo. Nic to innego tylko czysty panteizm, najzupełniejsza negacya objawionej religii, a zarazem i upoważnienie do tworzenia narodowych wiar.

Na tej zasadzie nasza poezya zrobiła sobie ojczyznę bóstwem, naród ukrzyżowanym Chrystusem, i urodziła prozę różnych proroków zapowiadających na pewne: „przyjście trzeciej epoki Świętego Ducha eo ma ogniem chrześc.“ — lub, że „pol-skemu duchowi danem jest odrzodzić zwątpiały świat, postawić go na trzecim stopniu jego rozwoju i zbliżyć mu trzecią epokę ducha, bo Paraklet w Polsce ma się narodzić!“ i inne tym podobne niesmaczne brednie.

Widzimy zatem jaką drogą przyszedł Autor z ożprawy o ojczyznę do tych kwestyj religijnych. Niema tu nic naciągane, choć może przez zbyt nagromadzonych cytów, mniej obeznany z rzeczą czytelnik, napoć się cokolwiek nim pojmie związek tych części między sobą, i główny cel pisma. Tymczasem piszący refleksował tylko to na co patrzal. Uderzało go balwochwaltwo ojczyzny objawiające się w czynnościach noszących piętno starożytnego pogaństwa używającego religii do celów politycznych; uderzało go środki popiętione przez księciół a usprawiedliwiane axiomatem, że dobro ojczyzny tego wymaga; uderzało obłąd postępowy porywający się na ustanowienia Boskie, aby w ich miejsce swoje mrzonki podłożyć. Uderzało wiele jeszcze innych błędów mających obieg w druku, żywym słowie i czynnie — stoczył z niemi piórową walkę — czy pobił, przekonał przeciwników? Nieobchodzą nas ten tryumf, o który nieszło zapewne i samemu Antrowi — ale ma szło żeby ciemne i kryte ścieżki oświecił pochłonia Chrystusowej prawdy, i ludzi dobrej woli nieumiejących się zorientować w tym zamęcie fałszywego postępu naprowadził na prawdziwą drogę i umocnił w sumieniu.

Jednem słowem; niewielka ta książeczka jest czynem obywatelskim, dowodem miłości Ojczyzny b) odważne wypowiedzenie przekonania i prawdy, że użyję wyrazów samego autora — śmiała, a nieustraszone sprzeciwienie się pozornym, lecz niebezpiecznym w swych skutkach teoriom i wymaganiom, nieposłuszną jest zasługą i większego potrzebuje skupienia i wysilenia moralnego, niż szumne płynienie z unoszącym prądem wśród oklasków zgromadzonych na brzegu widzów.

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

Wiedeń 7 sierpnia.

Clagle jeszcze trwają usiłowania, aby porozumieć się z Czechami. Najwięcej zważają na słowie niemiecko-czesy, którzy niechętnie poglądają na ugody możliwą, miast przyjęcia jej z radością. Tymczasem na gruzach owych zastępów,

półrocze roku bieżącego, w wysokości 2 1/4% do dochodu z domów brutto pobieranego, co czyni rocznie 5%. Oprócz tego opłacie tej podlegają kupcy i przemysłowcy.

M e x y k.

W. Abendpost podaje następnym w jednym z ostatnich swych numerów wyjątki z listu (datowanego 24 czerwca z Meksykiem) Dr. Reimicha, który w roku zeszłym wysłał przez Cesarza w celach naukowych do Egiptu, później powołany został do Meksyku, jako dyrektor muzeum cesarskich. List ten pisany jest do przyjaciela.

Cała Europa, pisze Dr. Reimich, wie już o strasznym fakcie w Queretaro; przez człowieka, którego Cesarz z nędzy wydzignął, nieprzyjaciółom sprzedany, musiał szlachetny monarcha okupić śmiercią poświęcenie swoje dla ludu meksykańskiego. W mieście Meksyku rozszalała się 20go czerwca wieszczok okropna wieść, lecz nikt nie chciał jej wierzyć, bo do 18 b. m. nie widzieliśmy nawet z pewnością o uwiecznieniu Cesarza. Wszyscy wysłańcy, którzy od Cesarza przybyli i szczęśliwie przetrnęli się przez obóz nieprzyjacielski, schwytni zostali w przednich czas miasta i na rozkaz generała Marquez'a zamknięci. Leżało w interesie tego człowieka, przyjąć go, miasto jak najdłużej można, utrzymać w dobrej wierze, ażeby się przez gwałtowne zderzenie wszelkiego rodzaju zbagacić. Gdy wreszcie 18go wbrew wszelkiej czujności doszedł hr. Khevenhüllera wiarogodny dokument, który smutny fakt uwiecznienia Cesarza wszelkiej wątpliwości pozbawił, zbiegł Marquez przez jezioro Texcoco i pozostawił Meksyk swemu losowi.

List mówi dalej o Kapitularcy i następnie kończy: W d. 21 maja wkroczył z całą swoją 32 tyśięcną siłą do Meksyku. Grobowa cisza panowała w całym mieście, żaden okrzyk radości nie przedarł się, wszyscy mieszkańcy, imperialiści jak republikańscy cofnęli się do domów, wszyscy boleli nad śmiercią szlachetnego Cesarza, gdyż wątpić już nie było można o smutnej pewnością, albowiem równocześnie ogłoszone zostały w *Boletín del Oriente* i *Boletín Republicano* dwie urzędowe depeze telegraficzne z Queretaro i San Luis, tej treści: „W d. 19 zrana o godzinie 7ej rozstrzelani w Queretaro skutkiem wyroku sądu wojennego zostali: Maksymilian Habsburg, Arcyksiążka austriacki, oraz dwaj tak zwani jego generałowie Miramon i Mejia. Generał Escobedo... Prezydent Benito Juárez... Do naczelnego dowódcy armii wschodniej w Tacubai; obywatela generała Porfirio Diaz.“ Wszyscy, imperialiści jak republikańscy, oburzeni są tem szkaradnym morderstwem, które Juárez popełnił, gdyż jakkolwiek cesarstwo miało przeciwników bez liku, oba stronnictwa spotykały się w osobistym szacunku dla Cesarza; jego szlachetny charakter, jego łagodność, jego pełna poświęcenia działalność dla dobra narodu, popieranie nauki i sztuki, jego dobroczynność przez oba wojujące z sobą stronnictwa uznawane były i podziwiane.

Meksyk wrócił więc znowu do swego republikańskiego rządu. Godła: *independencia libertad dignidad* na wszystkich rogach ulic. Owa *nepodległość i wolność* rozciąga się zresztą tylko na najwyższe szczyty teraźniejszych władz rządowych, które z przerażającą samowolą, z bezprzykładnym prawie terrorem postępują. Niezliczone odbyły się już konfiskaty majątków, nawet osobisty majątek Cesarza wzięty został w sekwestr, więzienia tu przepelnione ludźmi, którym żadnego innego zarządu uczynić nie można, prócz że należą do zamkniętych klas; jest to powszechna wojna żebraków i obdartańców przeciw klasie posiadającej, wojna na zabój przeciwzamożności.

Jadę jutro do Texcoco, z tamtąd do Tluscóli i Puebli i skorzystam z pierwszej sposobności aby się dostać na łódź; moją bogatą zdobycz archeologiczną przedmiotów oddadłem amerykańskiemu liverantowi Santiago Smith do przesłania. Sam spóździam się być w Wiedniu w miesiącu sierpniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 sierpnia. W Akademii terezyjańskiej w Wiedniu znajduje się obecnie 19 Polaków na funduszu stypendyjnym. W tych dniach większa część ich przybyła do Krakowa dla zwiedzenia kraju rodzinnego, z którym nie łączą ich nie prócz nazwisk polskich i mniej więcej związków rodzinnych, albowiem najściślej węzeł rodzinny, jaki ludzi łączy z krajem, to jest język ojczysty, potargany u nich został. Z większą bowiem częścią tych, którzy zajęli dworca kolei żelaznej w Krakowie, niemożna się było nawet rozmówić po polsku. Czy otudoziemcy ci z nazwiskami polskimi wrońszy do kraju, przyniosą mu jaki owoc swoich nauk? Wydział krajowy, który się zajmuje pomieszczeniem stypendystów w Theresianum, powinien w to wejrzeć, aby Polacy w tej szkole umieszczeni, pobierali naukę języka polskiego, jak zawsze dawniej bywało, a czegoż teraz nie ma, aby przeto zakład ten nie był dłużej szkołą wynaradawiania Polaków.

Dyrektor policyi w Krakowie rada rządowy p. English bawi obecnie na urlopie, a miejsce jego zastępuje starszy komisarz p. Jabronek.

Przełożony zakładu Józefów w Ruszczy Brat Epifani, o którego uwiecznieniu bezprawem i odstawieniu do Krakowa donieśliśmy onegdaj, wypuszczony został na wolność. Aresztowanie jego było bezprawne nie tylko ze względu, iż tenże podlega jurysdykcji duchownej, ale nawet ze względu na ustawę o bezpieczeństwie osób i netykalności mieszkań.

W nocy 6go sierpnia umarł w Warszawie generał niegdyś wojsk polskich Ludwik Kamiński w 80ym roku życia. Znany był w piśmiennictwie z wybornych przekładów Popego, Tassa i Danta. Był on ojcem jedynym ze znakomitszych autorów polskich zamieszkałym od dawna stał w Paryżu.

Donoszam nam dziś z Dobrego, że jeszcze 23go lipca odprawionem było w tamecznym kościele parafialnym za powodem miejscowego proboszcza i dziecka X. Oplakiwicza w asystrynti wikarosa G. Glaxa, nabożeństwo żałobne za Cesarza Maksymiliana, w obecności urzędników i licznie zebranych publiczności.

Szczańca 7go sierpnia. (S.) Dziś o godzinie 10tej przed południem odbyło się w tutejszym kościele przy asystrynti wielu księży solenne nabożeństwo żałobne za duszą s. p. Cesarza Maksymiliana, na którym liczna publiczność zdrowia była zgromadzona. Podczas nabożeństwa odgrywała muzyka orkiestra krakowskiej smętnie symfonie.

Szczańca 7 sierpnia. (K.W.) Już od dawna Szczańca nie była tak świętą jak obecnie; wprawdzie z powodu nader spóźnionego lata i brydycznej pogody pora była dłużej czyli tak zwana pora kąpielna, rozpoczęła się w tym roku znacznie

później niż zwykle, tak że deptak, *alias* alea spacerowa, była aż do końca czerwca prawie zupełnie pustą, lecz za to lipiec popisał się, co się zowie. — Codziennie zaczynawszy od pierwszego przybywały wieczorem w znacznej liczbie do krakowskiej dorżki, to prywatne powozy, to znowu płótnem kryte bryki lub góralskie maleńkie wózki, przywożące liczny poczet gości, przeważnie z pięci pięknej złozonej... Powoli „deptak“ zaczął się ożywiać; aż nareszcie, gdy po długu trwających ślodach i zimnask zabystro piękne lipcowe słonce, zajaśniał i on młotem pięknych strojów, odziewających jeszcze piękniejsze córy Ewy, zamieniając się w prawdziwy ogród kwiatowy. — Nie od dziś dnia znam Szczańców i pamietam nader świetnie dla niej epoki; jednakże wyznać muszę, że jeszcze nigdy nie widziałem tu na raz tyle ładnych osób zebranych, co w tym roku; gdyby tu przybył jakiś cudzoziemiec, niewątpliwie nabrałby nader wysokiego wyobrażenia o piękności Polek, i przekonałby się, że sława, jakiej pod tym względem w świecie używają, nie jest wcale uzurpowana.

Zjazd gości mamy tu bardzo wielki; wszystkie, nawet najdalej od głównego zakładu położone mieszkania są pozajmowane, a nadto musiano odmówić odpowiadzić na liczne zamówienia listowne i telegramy poczynione. Najliczniej reprezentowane jest Królestwo: trzy czwarte gości składa się z koroniarzy obojczy płci; Galicya mniej tu ma swych przedstawicieli niż lat poprzednich, lecz za to mamy kilka rodzin z Wielkopolski, co za bardzo dobry znak uważać należy; na palcach bowiem można prawie wylizywać Wielkopolanów, którzy dotąd galicyjskie wody odwiedzali. Ogółem jest tu 555 rodzin, co stanowi tysiąc osób z okładem. — Pomimo tak liczego zjazdu, dzięki fatalnej pogodzie towarzystwo tutejsze z początku bardzo mało znaków życia dawało. Pierwsze tańcujące zebranie w sali restauracyjnej odbyło się dopiero 20 lipca. Bawiono się bardzo ochezo, i tak długo, jak na to przepisy lekarskie a raczej wyczerpij miejscowy pozwala, a przed rozejściem się, postanowiono nieopracować na tej pierwszej próbie.

Jeżeli kiedy, to w tym roku, potrzeba częstych zebrań publicznych pod dachem mocno czuć się tu daje; zmiana bowiem pogody staje uporczywie na przeszkodzie robotni wycieczek Dunajcem w przedzielne Piomy; i wiele osób, które pomimo groźnego nieba na nie się ryzykowały, przypłaciły porażeniem zmoknięciem chęć zwiedzenia tej polskiej Szwajcaryi. To też na wieść o strasznych kłękach, jakie skutkiem powodzi dotknęły znaczną część Galicyi, postanowiono tu przyjeść w pomoc biednym zatonionym, urządzając na ich dochód jaką zabawkę. — Na projektach nie zbywało; proponowano to teatr amatorski, to koncert, to znowu loteryę fantową w przedzielnym ogródku właściciela; lecz wszystkie te plany, jako wymagające zbyt wiele czasu i przygotowań, okazały się niepraktycznymi u wód, gdzie codziennie jedni goście wyjeżdżają a drudzy przyjeżdżają; wbrew więc przysłowiu, że w Polsce nigdy do stanowiącej zgody przyjeść nie można, zgodzono się jedynomyślnie na urządzenie balu, z którego dochód miałby służyć na wsparcie powodzią dotkniętych. — Dzień 27my lipca został wybrany na tę uroczystość. Nasze panie nie żałujące nigdy ni trudu ni zachodu, gdy idzie o przyjęcie w pomoc cierpiącym, podjęły się chętnie nudnego obowiązku sprzedawania biletów i bukiecików, wiedząc, że tym sposobem biedni więcej zyskają, bo nie jeden, co by się zdobył na ofiarowanie może ledwie reńskiego, gdyby sprzedającym był jakiś zwycięzcy śmiertelnik, wydobyl kilka lub kilkanaście guldenów, gdy mu podała wiązkę kwiatów z biletami piękna, wzdzięnie uśmiechając się i elegancko ubrana kwiatniczka. Już o godz. 7 1/4 doszły obszerna sala balowa zaczęła się zapelniać osobami plci obojczy; bilety i kwiaty znikaly z tac, a miotelec ich zajmowały mniej piękne, ale za to pożyteczniejsze a raczej potrzebniejsze do austrjackiej, to rosyjskiej banknoty, a nawet i tak rzadkie u nas sztuki złota. — Tańce rozpoczęły się zaraz po ośmej, i trwało ku wielkiemu zgrozzeniu lekarzy przeszło do północy; i gdyby nie ci stróż zdrowia, kładący nieustannie w użyz mamom i papom, że zbytnie tańce zaszkodzą córkom, zabawy byłaby prawdopodobnie do świtu potrwiała; a tak przed trwania musiano z żalem za przestaz tańców, w czasie trwania których ogólna harmonia i weselość ani na chwilę zakłóconie nie została. — Już to przynależało, że pomogły przeszło stu osobami zgromadzonemu w sali, nader mało było takich, którzyby z powiekszością za chore wzięcie było można. Ktoś obcy nieposiadanie tam wprowadzony, widząc tyle gustownych i świeżych toalet, obok świeższych jeszcze twarzących, niezawodnie nie domyśliłby się, że jest w zakładzie kąpielowym, wśród osób dla poratowania nadwątlonego zdrowia przybyłych. — A że to nie były tylko zwodnicze pozory, to za najlepszy dowód może posłużyć ta okolizność, że najpierwsza zmoczyła się muzyka, i trzeba było użyć trochę perswazyi, obietnic a nawet groźby, aby ją skłonić do grania jeszcze parę tańców. — Nie zardząszczył wcale dyrekcji teatru krakowskiego, jeżeli swazwemu musiał znieść tyle kapryszów swojej orkiestry, z jakimi my tu mieliśmy do czynienia; bo jakkolwiek jestem bardzo za tem, aby o ile możności dawać zarobek swoim, to znowu z drugiej strony trudno pozwolić, aby ci korzystając z patryotycznego usposobienia publiczności, nie tylko gorzej jej służyli niż obcy, ale nadto dawali jej uczuć różnego rodzaju niechęć.

Wracając do balu muszę wyrazić głęboki żal, że nie posiadając talentu *Kurjera Warszawskiego* a nie zając nawet nomenklatury toaletowej, nie jestem w możności opisania pięknych i gustownych strojów, na jakich wcale nie zbywało, co by niezawodnie nader było ciekawem dla wielu wazszych czytelników. To tylko mogę na pewne powiedzieć, że najpiękniejszą osobą tego zebrańia były nie suknie, lecz lica, i moim jestem przekonany, że wszystkie moi rówieśnicy tego samego był zdania. Tak więc oba cele, to jest przyjemne przepędzenie czasu i ważniejszy nad to, przyjęcie w pomoc biednym, osiągnięte zostały. Sprzedaż bowiem biletów i bukiecików tak dobrze poszła, że po opędzeniu wydatków, pozostało przeszło 400 reńskich, które Wydziałowi krajowemu do rozporządzenia prześlaniemi zostają.

Kto przez lat kilka nie był w Szczańcu, tenby jest teraz niezawodnie nie poznał, tak się bardzo w ostatnich czasach odmieniła, i trzeba przyznać, że na korzyść. — Jakkolwiek wiele tu jeszcze potrzeba niemi stanie ona na równi z zagranicznymi tego rodzaju zakładami. — Przedewszystkiem konieczność potrzeba, aby władze krajowe, pomyślały o zbudowaniu mostu na Dunajcu; lada jaki bowiem deszcz czyni przewóz niemożliwym, i przez to odcina zupełnie Szczańcu od reszty świata, tak że w tym roku np. byliśmy w początku lipca pozbawieni listów i gazet przez całe dni cztery, co z reszta co rok po parę razy się powtarza. Dalo by się tu jeszcze wiele powiedzieć o różnych niedogodnościach, tak w urządzeniu mieszkań jakoteż chodników i ulicy, bo co do traktierni to tu wcale jest dobra, — szczególniejże też czuć się daje brak porządnej czytelnicy gazet, lecz bojąc się, aby nie uczynić tego listu zbyt długim, odkładam moje pod tym względem uwagi do następnego.

— Znany tragik angielski, amerykanin Ira Aldridge, który przed laty dawał i w Krakowie przedstawienia, umarł 7go wieczorem nagle w Łodzi w przejeździe do Warszawy i Petersburga.

J. Faucher powiada w sprawozdaniu swego o wystawie paryskiej: Nikt nie zgadnie, co Sultana Abdul-Azisa najbardziej zajmowało w Paryżu i nad czym robił on studia? Oto bruki i gościnnie najwięcej go zajmowały, a mianowicie badał: czy państwo lub gminy albo mieszkańcy mają badać drogi, lub też czy je należy powierzyć prywatnemu przedsiębiorstwu; czy pobierać należy myto, czy opłatę od koni na pokrycie procentów od kapitału nakładowego i na kosztu naprawy. „Teraz wiem — rzekł Sultana — czego mi nikt nie umiał wyjaśnić. Różnica między Frankami a nami jest ta, że oni mają drogi a my ich nie mamy, wazystko inne stać podobało.“

Dnia 8go sierpnia chmury zakrywające widok sprawowały po południu kilka kropki deszczu, lecz wieczorem ustąpiły zupełnie. Ciepło doszło do +16°8 od +10°6. Wiatr zachodni. Barometr prawie żadnym nie uległ zmianom a wazszarywał dnia 9go sierpnia o godzinie 6ej rano 328°°82; termometr zaś +9°4 R.

— W sobotę dnia 10go sierpnia, Śgo Wawrzyńca męczennika i Śtej Filomeny panny.

Przejechał do Krakowa od 8go do 9go sierpnia.

HOTEL POLLERA: Antoni Gordowicz z Galicyi, Gustaw Düring urzędnik z Katowic, Edward Kornblum kupiec z Prus, Romiszewski generał rosyjski z Plocka, Antonina Sinicka z Galicyi, Apolinary Zielniński z Nucin, Karol Gryp górnik z Wiednia, Edmund Mostowski z Warszawy, Paulina Pacltemba z Tarnopola, Hugo Wytko kupiec, Emil Mitinzwajg aptekarz, Józef Danzinger kupiec z Prus, Ignacy Wysocki z Miecchowa, Kazimierz hr. Konopka właściciel dóbr z Biakupie, Karol Banier urzędnik ze Lwowa, Antoni Leon z Białej, Amalia Irka z Jarosława, Aniela Netebrak ze Lwowa, Józef Banier urzędnik ze Lwowa, Konstanty Zgadziewski ze Lwowa, Lebrum Dr z Warszawy, Bütker adwokat z Saksonii, Mikolaj Koloschin właściciel dóbr z Petersburga, Marton Finter właściciel dóbr z Pestu, Henryk Warhsner kupiec z Wrocławia, Adolf Schlesinger kupiec z Tarnowie, Anguast Fischer kupiec z Wiednia, Izzydor Adler kupiec z Prus., D. B. Rappaport właściciel dóbr z Prus, Józef Gross kupiec z Prus, Emilia Piasecka właścicielka dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Adam Kopinski pocztnicz ze Skaiy, Adam hr. Marasse właściciel dóbr z Jurkowa, Władysław Dabaki właściciel dóbr z Wojnicza, Wojciech Schlosser c. k. rotmistrz z Głus, Władysław Kostra ze Lwowa, Adolf Bermann kupiec z Wiednia, Józef Beldowski z Galicyi, Karol Majerski z Galicyi, Juliusz Ramzel kupiec z Wiednia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dla pszczelarzy.

Towarzystwo ogrodnico-sadownicze do zakresu swej działalności przyjęło pszczelnictwo w większych rozmiarach, aniżeli pierwotnie zamierzono. Zwracając na to uwagę Szan. członków, a mianowicie miłośników pszczelnictwa, podają zarazem pod rozwagę niektóre korzyści, któreby na kraj nasz przez stosowne rozwinięcie czynności w tej gałęzi spłynąć mogły.

Pomijając korzyści wynikające dla całego kraju przez podniesienie dobrobytu itd., dla których każdy z obywatelstwa chętnie pracą i groszem przyczynić się jest gotów, jeżeli tylko będzie przewidziano, że poświęcony grosz marnie nie pójdzie, i że założyciele i motorowie tego Towarzystwa nie są powodowani próżną ambicyją i chęcią przewzięcia, ale chęć tu mieć jedynie o korzyściach, które każdy z członków mieć może, a które już z samego ukształtowania Towarzystwa wypłynąć mogą. I tak:

Ważne zgromadzenie członków po odbytem pierwszym posiedzeniu, na którym jak zwykle przesyłane bywały sprawozdania, rachunki, budżety itp., podzielili się na dwie sekcye, na pomologiczną i pszczelną. Każda sekcya wybrała z podróży siebie przyjeżdżającego, który podczas obrad sekcyjnych debatami kierować będzie. Przy umiejtnym kierownictwie debatami swiatty i praktycznych pszczelarzy niejedna wątpliwa rzecz się wyjaśni, a jeżeli rozwiązać tylko kwestyę swimowania pszczół, będzie to nie dla jednego wynagrodzeniem dostarczeniem z podjętych wydatków na spłacenie rat do naszego Towarzystwa.

Dajmy na to, iż właściciel pasieki uratuje 30 pni, które utracił tego roku z powodu zlego swimowania, licząc pnie po 10 zlr., uratuje kapitał w sumie 300 zlr., od którego piąta część procentu wystarczy na opłacenie raty do Towarzystwa.

Są lata, jak np. roku zeszłego było, iż w niektórych okolicach bywa miodu podostatkim, zaś w innych okolicach nie ma. Ocz się dzieło? Pasiecznik dobrej okolicy osadzając według własnej pasieki zapasy miodu w kraju, nie widząc co się o kilka mil od niego dzieje, sprzedawá miod po najniższych cenach jako tylko produktowano. Gdy handlarze miod wykupili, poszły ceny naturalnie jeszcze w jesieni z 16 zlr. na 20 zlr. Strata zatem poniesiona na jednym cetrarze opłaćliaby ratę Towarzystwa, a reszta zostalaby w zysku. Podobny wypadek może się i tego roku powtórzyć, jeżeli właściciele pasiek do Towarzystwa nie przystąpią.

Podczas ostatniej zimy dużo pni wyginęło, niektóre pasieki zniszczały do połowy, a niektóre zupełnie, ale nie wiedzieć, czy to miało miejsce w całej Galicyi czy tylko w niektórych okolicach. W pierwszym wypadku powinnyby ceny miodu pójść znacznie w górę, chociażby rok bieżący był najobfitszym, gdyż każdy, któremu się pasieka zmniejszyla, zechce ją do stanu pierwotnego doprowadzić, i będzie mógł zatem miodu sprzedawać. Podobnym stratom może tylko Stowarzyszenie zapobiedz przez utrzymanie korespondencyi w całym kraju i przez prowadzenie statystycznych wiadomości, do których członkowie dostarczają powinni materyałów. Do tego jednak trzeba dobrej woli i chęci ze strony członków, a myłnem i skodliwem jest zapatrywaniem się, że członek jakiegobądź Towarzystwa wazystkiego dopełnił samem z placowaniem raty, która jest tylko środkiem a nie celem Stowarzyszenia.

Towarzystwo urządził bazar, który wprawdzie obliczony ma być więcej ku korzyści pomogłów, ale i pszczelarze z tego korzystają będą, dając na sprzedaż produkt pszczelniczy jako to: wosk, miod przysadzony i do piecia itd. Staraniem zaś Towarzystwa oprócz tego będzie, ażeby te produkty były z czasem wysyłane w większej ilości na sprzedaż za granicę. Towarzystwo złożyło w Lwowie małą pasiekę, która rządową będzie podług nauki racjonalnej tej gałęzi, do czego posłuży wynurzenie zdania większości swiattych pszczelarzy. Podczas zgromadzeń będą tam wykładane i praktycznie okazywane wszelkie ważniejsze czynności

około pszczół, jako to: robenie sztucznych rojów, mat, zaopatnienie pasieki na zimę itp. Oprócz tego wolno będzie każdemu członkowi w każdym czasie do ogrodu i pasieki Towarzystwa wstępować i potrzebnych informacji zasiągnąć. — Do założycy się mającej biblioteki Towarzystwa będą sprowadzane wzory różnych typów, maszyn i innych narzędzi pszczelnich, które członkom na żądanie do widzenia udzielane będą, zaś zarząd zajmie się wyrabianiem opisanych urządzeń pasiecznych i dostarczaniem takowych członkom po cenach najumiarkowanych.

W końcu złoży Towarzystwo sadowniczo-pszczelniczą szkołę, która tę wazną przelęg krajowi odda, i będą z niej wychodzić ludzie, którzy obie te gałęzie tj. ogrodnictwo zarazem i pszczelnictwo rozumieć będą i poprowadzić potrafią tak, że ogrodnik oplaćci się dochodem z pasieki lub też odwrotnie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Karlsbad 8 sierpnia. Minister Rouher przybył tutaj. **Ham burg** 7 sierpnia. Zgromadzenie miejskie zatwierdziło na dzisiejszem posiedzeniu umowę militarną z Prusami.

Paryż 7go sierpnia. *Monitor* wieczorny mówi w swoim przeglądzie tygodniowym: Rządy francuski i włoski okazują staly zamiar utrzymania umniennia umowy wrześniowej, która równocześnie daje opiekę dla terytorium papieskiego i jest zakładem stosunków przyjacielskich istniejących między Francją i Włochami. *La Presse* zapewnia, iż Prusy zanim przystaly na opuszczenie Luxemburgu, żądały od Holandyi podpisania tajnego traktatu, w którym król holenderski obowiązywiał się zachować ścisła neutralność na wszelkie wypadki. Zobowiązanie to było narzucone jako warunek niezbędny przystąpienia Prus do protokółów londyńskich. — *L'Etendard* mówi: Cesarz i Cesarzowa wrócili mając z Salzburga do Paryża około 24 sierpnia. Według tegoż dziennika podpisana została 21go lipca przez hr. Sattiges i kardynała Antonellego umowa francusko-rzymska tycząca się zabezpieczenia własności literackiej. — *La Patrie* mówi, że król Szwedzki musiał z powodu zastąpienia zatrzymanym się w Paryżu. Nie jedzie on ani do Chalons, ani do Pau, lecz w poniedziałek opuści Paryż.

Paryż 7 sierpnia wieczór. *La France* utrzymuje, że Cesarz Napoleon wracając z Salzburga, gdzie się w Baden-Baden z królem pruskim. Książę Metternich jedzie dziś do Johannisberga a potem do Salzburga, dokad według miuemanila *L'Etendard* przybędzie także ks. Gramont.

Paryż 8 sierpnia. (obszerniejsza treść telegramu wczoraj w *Czasie* podanego). *Constitutionnel* zaprzecza pogłoskom o mniemanych wysłaniach przegotowanych do obchodów uroczystych w Salzburgu. Jak można przypuścić — mówi ten dziennik — aby dostojny brat Cesarza Maksymiliana, matka tego nieszczęśliwego monarchy i cała familia cesarska pogrążona w smutku, mogła w tej chwili myśleć o bucznych obchodach, i jak można przypuścić, że Cesarz Napoleon, którego wyszukana delikatność i szlachetność czyni cała Europa umiała ocenić, pozwoli, aby odwiedziny kondolencyjne zamieniły się w przejażdżkę dla rozrywki i przyjemności. Powtórzmy zatem, że podróź N. Państwa jest aktem serdecznej uprzejmości i osobistej sympatyj. Tak ją pojmują obaj monarchowie i tak ją tłumaczą wszyscy ludzie poważni.

Florencya 7 sierpnia. *Italia* pisze: Możemy zapewnić, że sprawa względem wysłania generała Dumonta jest zadowoloną przez notę *Monitora*. Depesza w tym duchu musiała już odejść do Paryża. Ministerium okazało w tych rokowaniach potrzebą stanowczosci, a teraz otrzymawszy zupełnie zadowolony, sprawę tę uchylił umie. Nigra wraca do Paryża.

Bukareszt 6 sierpnia. Książę Karol Rumuński był dziś w odwiedzinu u Sultana w Ruszczuku. Przeprowadził się przez Dunaj na parowcu francuskim „Magicienne“, miał długą rozmowę z Sultana i z wielką czcią był przyjmowany.

Bukareszt 8 sierpnia. Prezes rady ministrów Kretansko cofnął podanie swoje o dymisyę; zdanie się przeto, że nie przyjdzie do zmiany ministerium. Książę Karol wrócił wczoraj z Ruszczuku, gdzie odwiedzał Sultana.

Peszteński dziennik urzędowy ogłasza pismo odręczone N. Pana do prezesa ministrów hr. Andraszego rozporządzające, aby kroacko-słowenska dyrekcya skarbu od d. 1 września podporządkowana została węgierskiemu ministerstwu skarbu. Fakt ten obok dosyć wiarogodnych doniesień z innych źródeł, że nadżupani samowolnie oddalili się służyć kilku podwładnych urzędników, „grzeszących“ zbytnim patryotyzmem kroackim, pozbawi zapewne stronnictwo narodowe ostatnich złudzeń, jakie mieć mogło o uszanowaniu samodzielności Trójkrolstwa.

Na obradach deputacyi z Rady państwa i sejmu węgierskiego obecni będą z ministrów hr. Taaffe, hr. Andraszy, baron Becke i Lunyay. Członkowie deputacyi zobowiązali się do zachowania tajemnicy; zdaniem ich nie należy dziennikom udzielać żadnych wiadomości, aż nie dojrzyje owoc kilku tygodniowej pracy, na jaką się zanosi. Pozwolił sobie powtórzyć, czy zgromadzenie obradujące złożone z 30tu członków i 4ch ministrów, zdoła zachować dyskretność i oprzeć się opinii publicznej, domagającej się jak największej jawności.

Cesarz Napoleon ma się zobaczyć i z królem pruskim powracającym z Salzburga. Tym sposobem zjazd salzburski byłby jakby neutralizowany. Drugie to spotkanie się Napoleona z królem pruskim po pierwszym widzeniu się w Paryżu i po cofnięciu niejako interesowej dyplomacji francuskiej w sprawie szlezwickiej, musialo w ostatniej chwili być zdecydowane, gdyż dotychczas nie było o niem mowy, lecz tylko o podróży Cesarza do Arenbergu, dla odbywienia może wspomnianem młodosci. Wszelako nie jest jeszcze zapewnionem mimo tego doniesienia *La France*, aby Napoleon III zjechał się z królem Wilhelmem, skoro *Provincial Correspondent* mówi, że król w końcu tego tygodnia udaje się do kąpiel morskich, a hr. Bismark wraca do Paryża. *Do N. fr. Presse* telegrafują też z Paryża, że zamiar zjazdu Napoleona III i Wilhelma I zaniechany zostal.

Z powodu zjazdów monarchów temi czasy, wy-

dobył *Courrier français* artykuł księcia Ludwika Napoleona Bonaparte'go, dzisiejszego Cesarza Napoleona ogłoszony d. 14 września 1843 w *Fragens du Pas-de-Calais*, który spowodowany był zapowiedzianym właśnie wówczas zjazdem Ludwika Filipa z królową Wiktorją. Dzisiejszy Cesarz Francuzów siedząc w Ham inaczej zapatrywał się na stosunki europejskie, aniżeli dziś siedząc w Tuilleryach. Dowodził on wtedy skodliwosci tych zjazdów i dla monarchów i dla ludów, i słusznie, bo pamiętał kongresa, na których silniejsi spiskowali przeciw słabszym i zrnawali się dla stemienia wszelkich objawów wolności. „Monarchowie rzadko się łączą z sobą ścisłą przyjaźnią — pisał L. Napoleon — wzajemna ich sympatya zmusza ich do bronienia słabiej wielkich interesów, które reprezentują, a zaniebując popierania praw swego narodu, skarg swego rządu, niebaczę narażając się głowie ukoronowanej, która wczoraj była ich gościem a stała się przedmiotem ich podejmowania. Drugie niebezpieczeństwo, leży w owej grzeszczonoci dworów, która tak dobrze nasładnie wazystkie cnoty a tai tak również wazystkie krzywdy, że nawet sami panujący dają się złudzić temi pozorami wdzięczności. Biorą oni uprzejmość za prawdziwą sympatyę i oddają się bez zastrzeżenia sojuszom, których podstawą kilka pochlebnych zapewnień, kilka toastów przychylnych w ujęciu biesiady...“

Cesarz Napoleon zupełnie inną pozedł drogą, niż ja sobie wskazał w Ham, bo właśnie nikt więcej od niego starał nie dokladał, aby się widzieć z obcymi monarchami. Może uważa się on teraz za stronę nie zwiedzioną lecz zwodzającą. Dotychczasowe jednak zjazdy jego z obcymi panującymi nie przyniosły mu ani przymierzy ani nawet związków przyjacielskich.

Odkąd wiadomem było, iż Cesarz Franciszek Józef jedzie się z Cesarzem Napoleonem, po wazystkich dziennikach niemieckich pojawiają się artykuły i korespondencye dowodzące konieczności zbliżenia się Austrii do Prus i wystawiające niebezpieczną dla Austrii przymierze francuskie. Szczególniej zaś w ostatnich parę dniach podwoiła się w tym względzie czynność berlińskiego bióra prasy, które na całe Niemcy ma sieć rozgałęzioną korespondentów. W Wiedniu powinni o tem wiedzieć, bo to samo się teraz powtarza co w roku zeszłym przed wojną, gdzie dziennikarstwo całej Niemiec pisało w interesie pruskim.

Gaz. Kolońska dowodzi, że Austriya uchylała się od wpływu na wykonanie artykułu 5go traktatu paryskiego w sprawie Slezwicku północnego, miała tylko na celu zwałić na Prusy klopoty i zatajić z Francją, aby mogła w danym razie przyłączyć się do nieprzyjaciół Prus. Z tego powodu *Gaz. Kolońska* radzi Prusom szukać pewnego zbliżenia się z Austrią.

Mercury szwedzki utrzymuje, że istnieje tajny artykuł dodatkowy do traktatu paryskiego, pozwalający odciągnąć wykonanie art. 5go tego traktatu do r. 1870, a zatem, że do tego czasu Prusy nie potrzebują zwracać północnego Slezwicku Danii. Zaprzeczają jednak z innej strony istnieniu tego tajnego dodatku.

W Paryżu utrzymuje się pogłoska o nastąpieniu z ministerstwa margr. Monstera, którego miejsce zajaby Bourré, poseł w Stambule, bawięcy obecnie w Paryżu. Monstier wróciłby do Konstantynopola na dawną swoją posadę.

Pruska *Provincial Correspondent* mówi z powodu przygotowywanych prac do budżetu, iż mimo większych wymagań skarbu na pokrycie rozchodów, nie będzie potrzeba powiększyć podatków; w roku bieżącym nie wypadnie w budżecie żaden niedobór, albowiem jeszcze z roku zeszłego okazała się nadwyżka bez mała 8 milionów talarów, a w półroczu upłynionem nie masz niedoboru.

Pożyczka rosyjska rozpisana pod firmą niemieckiego zabezpieczenia na kolejach żelaznych, nie najlepiej idzie na głównych targach europejskich w Londynie, Amsterdamie i Paryżu. Niektóre dzienniki paryskie wprost ostrzegają publiczność przed udziałem w tej pożyczce, ale z punktu politycznych; gdy tymczasem podbudki te mały wpływ wycierają zwykle na kapitalistów. Większy atoli wpływ wywarłyby dowody, iż finanse rosyjskie są w stanie wielkiego niedładu, i że rok rocznie rząd musi zaciągać pożyczki, aby pokryć niedobór.

Głoszone, że Mustafa Fazil pasza, który uszedł do Paryża w obawie prześladowania ze strony rządu tureckiego, po widzeniu się w Paryżu ze Sultanaem, zezwany został przez niego, aby wraz z przyjaciółmi swymi przybył wspomóc mu do zaprowadzenia reform w duchu konstytucyjnym. Następnie pisano, że Fazil udał się przez Marsylię do Konstantynopola. Tymczasem reformator ten Turcy na sposób europejski robi studia w Baden-Baden — przy banku gier.

Ostatnie depeze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 9 sierpnia. Dzisiejsza *Spensersche Ztg* donosi, że Cesarz Austrjacyk wraz z familią swoją polecil ministrowi spraw zagranicznych wyrazić rządowi pruskiemu uznanie swoje i podziękowanie za poświęcenie i usługi, jakich poseł pruski w Meksyku p. Magnus dał dowody dla Cesarza Maksymiliana.

Paryż 9 sierpnia. Cesarz wyjechał do obozu pod Chalons. — *Journal de Paris* mówi, że slychać o objęciu napowrót przez Foulda ministerstwa skarbu. Dzisiejszy *Monitor* pisze, iż wojska cesarskie obsadziły bez wystrachu trzy zachodnie prowincje dolnej Kocbinicy.

Rzym 8 sierpnia. Wczorajszy *Giornale di Roma* mówi z powodem zamieszek chlopskich zaszłych d. 4go b. m. w Velletri, iż za wdaniem się wojska porządek przywróconym zostal, i zniknęły nadzieje tych, którzy pragnęli wywołać te niespokojności dla wazniejszych celów swoich.

Kursa Wiednia 9 sierpnia godzina 2 po połnd. Metaliki 57.10. — Pożyczka narodowa 67.80. — Losy z roku 1860 86. — Akcyje banku 701. — Akcyje kred. 182.20 Londyn 126.10. — Śrebr. 123.25. — Dukat 602.

VADEMECUM

dla owczarzy Wschodniej Galicyi, napisal Kazimierz Wodzicki, Członek wielu Towarzystw historycznych i gospodarskich. Lwów. Nakładem autora, drukiem K. Pillera 1867. W Sec. Przedmowa i Wstęp str. 104. Tekstu str. 382. Cena egzemplarza 3 złr. w. a. Polowa czystego zysku przeznaczona dla Szkoły Dublińskiej, druga połowa dla Szkoły Czernichowskiej.

Ogłoszenie.

W Brzesku, w miasteczku powiatowym, 2 mile od Bochni, 1/2 mili od stacji kolei żelaznej w Słotwinie odległym, piekarni i rzeźni chrześcijańskiej, zapoatrzonej potrzebnym kapitałem obrotowym, znalazłoby tak w miejscu i okolicy pewne utrzymanie. G. k. Urząd powiatowy. Brzesko dnia 22 Lipca 1867.

Obwieszczenie.

Podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż licytacja na jednoroczne wydzierżawienie polowania na gruntach włościańskich w Gminie Krzeszowickiej, odbędzie się dnia 12 Sierpnia r. b. o godzinie 2ej po południu w Urzędzie tejże Gminy. Przełożony Gminy: J. Bogacki.

Ostrzeżenie

Ponieważ polowanie na gruntach громадських wsiów: Biczycze, Czyżyny, Łęg, Mogiła, Lubowa, Wyciąże, Przyłasek, Wyciążki, Branice, Strzyżów, Chałupki i Holendry, w dzierżawę wypuszczono zostało, przeto ostrzeżenie się niniejszem tak miejscowych jak i zamieszkałych w okolicy, że nabywanie myśliwego, nie należącego do uczestników dzierżawy lub kartą wolnego polowania nie zapoatrzonego, czy to ze strzelby, czy na siatki wierzynę w powyższych miejscowościach, ołowięcego, najsurowszej dochodzone i wedle przepisów obowiązujących karane będzie. Kraków dnia 24 Lipca 1867. Od Zarządu polowania. (1332-3)T

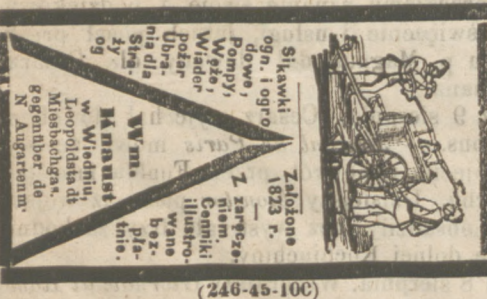
Nauczyciel prywatny,

mogący udzielać lekcji w 4 klasach normalnych, poszukuje miejsca na wsi. Blizsza wiadomość w Administracji „Czasu“ lub pod L. 284 przy ulicy Sławowskiej w Krakowie, pod adresem: I. W. (1198-1-2)

Cholera!

Podpisany, w skutek często u nas panującej tej epidemicznej choroby, wynalazł wyborny przeciw niej środek i używał go z bardzo dobrym skutkiem. Takowy za nadesłaniem 2 talarów natychmiast przesyłany będzie. Gdańsk, w Prusach. Schlausener, właściciel Apteki. (1361-1-6)

Schlausener,



RUDOLF GLIXELLI

znany od wielu lat jako praktyczny doświadczony we wszelkich robotach, co do pokrywania dachów, wień itp. różnym materiałem, jako to: cynkiem, białą blachą, żelazną blachą, miedzią, ołowiem, tak z materiałem jako i bez materiału, oraz zapoatrzonej we wszystkie potrzeby gospodarstwa, zarazem wszelkie obstalunki przyjmując, poleca się względem szanownej Publiczności tak w Krakowie jak i w prowincyi, po cenach najumiarkowańszych. (1170-3-6)T

Handel Korzeni i Win

NIKOLAJA JAWORNICKIEGO

w Rynku Głównym pod L. 39, w domu Wgo Kirchmayera w KRAKOWIE otrzymał świeży transport

HERBATY prawdziwej karawanowej z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplumbowanych po 1/4, 1/2 i 1-funtowych po cenach 2, 3, 4, 5, 6 i 10 złr. w. a., a na wagę wiedeńską po złr. 2, 2-50; 4 i 6 złr. Za dobroć i prawdziwość Herbaty Handel zaręcza. (970-10)



Najtansze miejsce do nabycia prawdziwych złotych i srebrnych, męzkich i damskich kosztowności i Zegarków.

Bardzo ważne dla każdego! Przedmioty obciążone złotem Nru 3, tak trwałe jakby były szczerp-złote, kosztujące trzecią część, wewnątrz z dobrego srebra 13ej próby.

Pierścienie gładkie emaliowane z kamieniem po złr. 1-20, 2, 3, 4 złr. Srebrny gładkie emaliowane lub z kamieniem po złr. 2, 3, 4, 6 i 8 złr. Krzyżki gładkie emaliowane lub z kamieniem po złr. 1-50, 2, 3, 4 złr. Bransoletki gładkie emaliowane lub z kamieniem po złr. 7, 9, 12, 15, 20 złr. Szpilki do rękawów gładkie emaliowane lub z kamieniem po złr. 2, 2-50, 3, 4 złr. Broszki i Kuleczki gładkie emaliowane lub z kamieniem po złr. 8, 10, 12, 18 złr. Broszka lub Kuleczki same, połowe. Medaliony gładkie po złr. 2, 3, 5, emaliowane lub z kamieniem lub perłą po złr. 3, 4, 6 złr. dla dam; po złr. 6, 10, 12, 15, 18 złr. (krótkie) po złr. 6, 8, 10, 12, 15 złr. (długie) po złr. 10, 12, 15, 18, 24 złr.

Łańcuszki do zegarka

Srebrne łańcuszki w najpiękniejszych kształtach, długie, po złr. 6, 7, 8, 9; krótkie po złr. 3, 4, 6, 8 złr. Długie i krótkie łańcuszki do zegarka, z 14to-karatowego złota, według wagi za dukat po złr. 3-74 wyższy fason. Wszystkie te kosztowności są według najnowszych paryzkich modeli wyrabiane.

Genewskich i Angielskich Zegarków,

na których regularny chód bezwarunkowo polegać można, a takowe sprzedaje po następujących nadzwyczaj taniach cenach z rocznym zaręczeniem. Wszystkie srebrne i złote Zegarki opatrzone są cechą kontroli c. k. Urzędu próbierczego w Wiedniu.

Srebrne Zegarki cylindrowe z 4ma rubinami, 11 do 14 złr. Srebrne Zegarki cylindrowe z obwódka złota, odskakujące, 13 do 20 złr. Srebrne Zegarki ankwrowe z 15tu rubinami, od 17 do 22 złr. Srebrne angielskie Zegarki ankwrowe ze szkłem kryształowym po 22 do 26 złr. Srebrne ankwrowe wojskowe Zegarki Savonette, po 25 do 30 złr. Srebrne Remontoirs z podwójną kopertą, po 33 do 40 złr. Złote cylindry, złoto N. 3, o 8 rubinami, po 32 do 38 złr. Złote cylindry ze złotą kopertą wewnętrzną, po 38 do 45 złr. Złote damskie Zegarki z 4 i 8ma rubinami, po 28 do 35 złr. Złote damskie Zegarki ze złotą kopertą wewnętrzną wytworną, po 35 do 49 złr. Złote damskie Zegarki emaliowane, po 42 do 45 złr. Złote damskie Zegarki z podwójną kopertą z 8ma rubinami, 42 do 47 złr. Złote damskie Zegarki ze złotą kopertą wewn. emal. z diamentami, 55 do 65 złr. Złote ankwrowe Zegarki z 13 rubinami, po 40 45 złr. Złote ankwrowe Zegarki ze złotą kopertą wewnętrzną, po 60 do 130 złr. Złote damskie ankwrowe Zegarki po 45 do 55 złr. Złote Remontoirs, grube złote koperty, po 110, 120 do 200 złr. Chronometry po 150, 250, 450 złr.

Budziki,

których nie powinno w żadnym domu brakować, z zegarem po 7 złr. — bez zegaru 5 złr. Polecenia wykonywają się za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem tychże pocztą. Przedmioty nieodpowiednie bez straty zamienia się. Za nadesłaniem lub pobraniem pieniędzy, wysyłają się okazy do wyboru, — za nie zatrzymanym towarem, złożona kwota zwraca się. Wielkie powodzenie, którego doznaje mój Handel, w tak krótkim czasie, daje mi możność opuszczenia 5-procentowej zniżki tym, którzy gotówką płacą. Odsprzedający otrzymają dalsze ułatwienia. (1129-2)

Filip Fromm, Hoher Markt Nr. 11 w Wiedniu.

Inseraty gazetowe

do dzienników wszystkich krajów przyjmuje Ekspedycya dla ogłoszeń gazetowych Haasenstein i Vogler w Gietowiu.

Wollzeile 9. Hamburg, Frankfurt a. M., Berlin, gr. Johannstrasse Nr. 14, gr. Gallusstrasse N. 15, Gertraudenstrasse N. 7, Paris, Rue de Richelieu 32, Freie Strasse Nr. 19.

za porachowaniem oryginalnych cen, wykonywa szybko i dyskretnie. Biuro nasze podaje P.P. ogłaszającym sposobność oszczędzenia portu i zachodów, jako też przy częstszym ogłoszeniu zapewnione zniżki. Dostawy ogłoszenia zawsze się dostarczają.

Wykazy gazet bezpłatnie i optaczone. NB. W Krakowie przyjmuje polecenia dla nas Administracja tego Dziennika. (210-3)

Table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and prices for various goods and services.

Advertisement for F. J. Kirchmayer i Syn, featuring 'Nizej podpisany Dom Handlowy' and 'tegoroczne Rzepaki dla zagranicy'.

Advertisement for 'Dyrekcya kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej' regarding coupon payments and exchange.

Advertisement for 'Jedem Cavalleristen, Pferde liebhaber & Pferdebestzer' with detailed text in German and French.

Advertisement for 'Żelazne Meble ogrodowe' (iron garden furniture) with prices and descriptions.

Advertisement for 'Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne parowój żeglugi pocztowej' (Hamburg-American Steamship Company).

Advertisement for 'Nasionie Rzepy pastewnej' (mustard seeds) and 'Wyka pastewna' (alfalfa).

Advertisement for 'Woda Pani Dorat' (Dorat's Water) with a testimonial.

Advertisement for 'Koncert Patti' (Patti's Concert) at the Krakow Theatre.

Advertisement for 'Koncert Patti' (Patti's Concert) with details about the performance.

Advertisement for 'PILULE VEGETALES' (Vegetable Pills) by G. Cauvin, de Paris, with an illustration of a person.

Advertisement for 'WIELKA MENAZERYA' (Large Menagerie) with an illustration of an elephant.

Table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and prices for various goods and services.

Table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and prices for various goods and services.